



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 25 MARCA 1948 ROKU.

Nr 83 (1011)

PPS przeciw rozbijaczom

międzynarodowego ruchu robotniczego spod znaku Attlee, Bevina i Bluma Wystąpienie Polskiej Partii Socjalistycznej z Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych

WARSZAWA (PAP.). Na konferencji prasowej w sprawie wystąpienia PPS z komitetu międzynarodowych konferencji socjalistycznych, wręczono przedstawicielom prasy nlinniejszą deklarację:

Polska Partia Socjalistyczna, już od dłuższego czasu coraz krytyczniej oceniała ewolucje polityczne większości partii socjalistycznych zachodnio-europejskich. Partie te coraz wyraźniej schodziły z linii walki o socjalizm i pokój, na manowce kompromisu z siłami prawicy społecznej i torowania drogi reakcji międzynarodowej. Wyrazem tej polityki stało się dążenie do rozbicia jedności klasy robotniczej, podjęcie ofensywy przeciwko ruchowi komunistycznemu i uderzenie w lewicowe skrzydło międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Najjaskrawszym tego przykładem było stanowisko zajęte przez większość partii socjalistycznych Europy zachodniej w stosunku do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji i otwartej atak na czechosłowacką socjalną demokrację.

Ukoronowaniem tej polityki jest poparcie przez większość partii socjalistycznych Europy zachodniej t. zw. planu Marshalla oraz czynny udział tych partii w montowaniu sojuszu militarne pięciu państw zachodnich. W ten sposób partie te przyczyniają się do rozbicia politycznego jedności Europy i podporządkowania politycznego i gospodarczego Europy zachodniej imperializmowi amerykańskiemu. Wskutek tego kierownictwo większości zachodnio-europejskich partii socjalistycznych stało się sojusznikiem amerykańskiego kapitalizmu, rozwijającego ofensywę przeciwko wszelkim ruchom społecznie radykalnym i rewolucyjnym.

Równocześnie te partie socjalistyczne Europy zachodniej, które mają wpływ na rządy swych państw, wzięły udział w niszczeniu podstaw powojennego systemu bezpieczeństwa i pokoju światowego opartego na umowach poczdamskich. Partie te bowiem zaakceptowały politykę amerykańską w stosunku do Niemiec, a zwłaszcza zaniechanie nacjonalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, tworzenie marionetkowego państewka niemieckozachodniego i jego uprzywilejowanie kosztem krajów zniszczonych przez Niemcy hitlerowskie, odbudowę potęgi gospodarczej Niemiec, niosącej groźbę nowej agresji. Polityka ta prowadzi w prostej linii do odrodzenia niemieckiego imperializmu, nacjonalizmu i rewizjonizmu ze wszystkimi groźnymi dla pokoju następstwami.

Ideologicznym wyrazem owej polityki większości partii socjalistycznych zachodu stała się teoria t. zw. „trzeciej siły”. Jest ona niczym innym, jak powtórzeniem starych błędów II-giej międzynarodówki z okresu przedwojennego, które doprowadziły do katastrofy ruchu robotniczego, triumfu faszyzmu i do wojny.

Socjaliści węgierscy

również zrywają z rozbijaczami

BUDAPESZT (PAP.). — NA NADZWYKAJNYM POSIEDZENIU BIURA POLITYCZNEGO WĘGERSKIEJ PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNEJ POWZIĘTO JEDNOMYŚLNIE DECYZJĘ ZERWANIA WSZELKICH STOSUNKÓW Z KOMITETEM MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI SOCJALISTYCZNEJ, TZW. COMISCO.

W PRZESŁANEJ DO LONDYNU DEPEZSY STWIERDZONO, ŻE COMISCO PROWADZI OBECNIE POLITYKĘ PODPORZĄDKOWUJĄCĄ INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ IMPERIALIZMOWI AMERYKAŃSKIEMU I JEGO EUROPEJSKIM RZECZNIKOM.

Ze szczególnym naciskiem musimy napiętnować postawę większości partii socjalistycznych Zachodu wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Kierując się ślepa nienawiścią do komunizmu i ustroju radzieckiego partie te zagrażały całkowicie perspektywę historyczną i nie potrafiły ocenić roli ZSRR jako czynnika postępu społecznego, ani pokojowych założeń polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

Tę politykę ślepej nienawiści wobec ZSRR partie owe rozciągają stopniowo na kraje demokracji ludowej, gdzie dokonał się po wojnie wielki przewrót społeczny i gdzie tworzą się nowe, postępowe formy życia społecznego, torując drogę socjalizmowi. W konsekwencji partie owe przyłączyły się do kampanii podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR i krajom

demokracji ludowej, zainicjowanej przez najbardziej wsteczne żywioły reakcji międzynarodowej.

PPS brała dotychczas udział w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych, bo uważała za swój obowiązek, aż do wyczerpania wszelkich możliwości, oddziaływać na partie socjalistyczne w kierunku zmiany ich polityki w duchu prawdziwie socjalistycznym i zmierzającym do odbudowania jedności ruchu robotniczego.

Ostatnie wydarzenia świadczące o ostatecznym podporządkowaniu polityki prawicowych partii socjalistycznych strategii imperializmu, każą stwierdzić, że jest to bezcelowe.

Próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz stanowisko, jakie większość partii socjalistycznych Europy zachodniej zajęła wobec jednolitej polityki PPS, czechosłowackiej socjalnej demokracji i włoskiej partii socjalistycznej, co się przejawiało w uchwałach ostatniego posiedzenia COMISCO, nakazują stwierdzić:

1) że istota polityki obecnego kierownictwa większości partii socjalistycznych Europy zachodniej jest dążenie do utrwalenia i pogłę-

bienia rozbicia w ruchu robotniczym;

2) że zmierzają one do zerwania wszelkiej współpracy z tymi partiami socjalistycznymi, które pozostały wierne założeniom marksizmu i realizowały konsekwentnie jedność ruchu robotniczego;

3) że zatem na kierownictwo owych partii spada całkowita odpowiedzialność za dalsze rozbicie ruchu robotniczego i płynące stąd konsekwencje.

WOBEC TEGO PPS UWAGA DALSZY SWÓJ UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYCH KONFERENCJACH SOCJALISTYCZNYCH ZWOŁYWANYCH PRZEZ COMISCO ZA BEZCELOWY. ODCINAJĄC SIĘ W TEN SPOBÓD OD PRAWICOWEGO KIEROWNICTWA PARTII SOCJALISTYCZNYCH EUROPY ZACHODNIEJ, POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA WYRAZA RÓWNOCZESNIE SWĄ CAŁKOWITĄ SOLIDARNOŚĆ Z MASAMI ROBOTNIKÓW SOCJALISTYCZNYCH CAŁEGO ŚWIATA, WYRAZA IM SWĄ GORĄCĄ SYMPATJĘ DEKLARUJĄC GOTOWOŚĆ WSPÓŁDZIAŁANIA I POMOCY W ICH WALCE PRZECIWKO OFENSYWIE KAPITALIZMU I REAKCJI.

PPS WZYWA SOCJALISTÓW WSZYSTKICH KRAJÓW, BY STANĘLI W SZEREGACH WALKI O JEDNOŚĆ ROBOTNICZĄ, O SOCJALIZM, O POKÓJ.

WIERZYMY NIEZACHWIANIE, ŻE W MOMENCIE, GDY MASY SOCJALISTYCZNE ROBOTNIKÓW WYZWOLĄ SIĘ SPOD WPEWU PRAWICOWEGO KIEROWNICTWA, NASTĄPI REALIZACJA PRAWDZIWEJ JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ, TAK BARDZO UPRAŻNIONEJ PRZEZ MASY PRACUJĄCE CAŁEGO ŚWIATA.

WIERZYMY GŁĘBOKO, ŻE SOLIDARNA WALKA WSZYSTKICH LUDZI PRACY POKRZYŻUJE PLANY IMPERIALISTYCZNE I ZDOŁA OBRONIĆ POKÓJ, CIĘŻKO WYWALCZONY WSPÓLNYM WYSIŁKIEM WSZYSTKICH SIŁ POSTĘPU.

Walki pod Szanghajem i Nankinem

MOSKWA (PAP.). Agencja TASS do nosi z Szanghaju, że według informacji tamtejszej prasy, działania wojenne w Chinach przeniosły się już w pobliże Szanghaju i Nankinu. Lotne oddziały chińskiej armii ludowej atakowały ufortyfikowanego przeciwnika na północnym brzegu rzeki Jang-Tse.

Według półoficjalnych doniesień, trwają obecnie zacięte walki o Nan-Tu leżący w odległości 80 klm. na północny zachód od Szanghaju oraz w Liu-He, 50 klm. na północ od Nankinu. Nie mniej gwałtowne walki toczą się na południu od Kaiganu i o linię kolejową — Ka-Gan-Datun.

Hitlerowski rząd Trizonii montują pośpiesznie Anglosasi we Frankfurcie

BERLIN (PAP.). Według informacji Niemieckiej Agencji Prasowej AON, sprawa montowania odrębnego rządu dla zachodnich stref okupacyjnych jest dzisiaj głównym przedmio-

tem rozważań działaczy politycznych we Frankfurcie nad Menem. Dyrektor naczelny tzw. „Rady Administracyjnej” Puender (były współpracownik Hitlera) oświadczył znacząco na

swjej, pierwszej konferencji prasowej, że „wypadki wyprzedzają nas”. Jeden z posłów CDU dr Kaufman zakomunikował przedstawicielom prasy, że jeżeli zostanie utworzony rząd Niemiec zachodnich — CDU weźmie w nim udział. Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele partii liberalno-demokratycznej i socjal-demokratycznej. Jedyne delegat partii komunistycznej Becker wypowiedział się przeciwko udziałowi w rządzie zachodnio-niemieckim, stwierdzając, że powstanie takiego rządu byłoby równoznaczne z ostatecznym rozbiciem Niemiec.

Bojówki de Gaulle'a mordują robotników francuskich

PARYŻ (RAP.). Kilkadziesiąt osób zostało rannych w wyniku zaciętych, jakimi miały miejsce w Marsylii, Tuluzie i Montpellier na wiecach zwołanych przez gaullistowskie „Zrzeszenie Narodu Francuskiego” i rozłamową „Force Ouvriere”.

Bojówki gaullistowskie przy poparciu żandarmerii francuskiej zaatakowały ludność, która protestowała przeciw wiecowi de gaullistów w Tuluzie.

Na wiecu w Tuluzie miał przemawiać szef gabinetu de Gaulle'a Gaston Palewski. Po wstąpieniu Palewskiego na trybunę — zgromadzony tłum zaczął gwizdać i wznosić okrzyki na cześć republiki. Wówczas bojówki gaullistowskie przy poparciu policji i żandarmerii zaatakowały demonstrującą ludność. W rezultacie starcia, szesnaście osób zostało ciężko rannych. Jak donosi Agencja France Presse, między rannymi było czterech bojówkarzy gaullistowskich i dwóch żandarmerii.

Na wiecu w Montpellier głównym mówcą miał być Daniel Mayer, socjalistyczny minister pracy, a na wiecu w Marsylii, minister spraw zamorskich Coste Floret. W obu wypadkach doszło do poważnych incydentów.



w PRADZE

Manifestacyjny przemarsz dwustutysięcznego pochodu pod bramami Hradczyny — na wieść o zatwierdzeniu przez prezydenta Benesa nowego rządu Klementa Gottwalda.

Imperializm USA sięga po Balkany

Jawny udział w walkach w Grecji

Zapowiedź zbrojnej agresji

(Korespondencja własna z Grecji)

Ateny, w marcu.

Okupanci amerykańscy z każdym dniem coraz bardziej wzmagają tu PRZYGOTOWANIA WOJENNE. Starając się wszelkimi sposobami podtrzymać chwiejący się faszystowski reżim ateński, przejmują w swe ręce kierownictwo we wszystkich ważniejszych operacjach przeciwko Armii Demokratycznej. W ostatnich dniach Amerykanie podjęli NA WIELKA SKALĘ akcję zaopatrywania armii monarchistycznej w żywność i amunicję.

Decyzją rządu Ateńskiego wszystkie lotniska w kraju zostały przekazane Amerykanom i jak zapowiada gen. Livesey lada chwila przybędą z Ameryki wielkie ilości materiałów na urządzenie lotnisk w Grecji północnej.

Według doniesień oddziału misji amerykańskiej, która zajmuje się rzekomo „odbudową”, zostały już do tej chwili zbudowane całkowicie lotniska w Kozani (Macedonia), Kawalla (Macedonia), Larissa (Tessalia) i w połowie — lotniska w Salonikach (Seder) i Atenach (Ellinikon).

Ostatnie zwycięskie operacje Armii Demokratycznej i przede wszystkim jej aktywność w rejonie Salonik i na Parnasie zmuszają oficerów amerykańskich, znajdujących się w jednostkach armii monarchistycznej, do zrzucenia maski „obserwatorów” i „doradców” jak się sami nazywali i co do wzięcia we własne ręce kierownictwa operacjami armii monarchistycznej. Podczas ataku oddziału Armii Demokratycznej na wschód od Salonik oficerowie amerykańscy, płk. Rainers, ppłk. Adams i komendant Bely, obwołując się nieudolnością faszystowskich oficerów Grecji, stali otwarcie na czele zaatakowanego oddziału. Dwa inni oficerowie amerykańscy znajdują się na czele batalionu monarchistycznego w rejonie Epiru. Według posiadanych tutaj informacji, w akcji armii monarchistycznej pod Faltsata w rejonie Kastoria, pomiędzy poległymi nieprzyjaciółmi znajdowali się dwaj oficerowie amerykańscy.

Powodzenie Armii Demokratycznej spowodowało zmianę szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, gen. Livesey, którego zastąpił gen. Van Flit.

Obecnie gen. Van Flit jest faktycznym szefem głównego sztabu rządu ateńskiego. Rada Obrony Narodowej armii monarchistycznej nie może powziąć żadnej decyzji, bez uprzedniego zatwierdzenia jej przez amerykańską Misję Wojskową.

W monarcho-faszystowskich ośrodkach politycznych i wojskowych Aten dyskutuje się, czy podróż amerykańskiego admirała Konnaly, szefa floty amerykańskiej na morzu Śródziemnym i szefa Misji Amerykańskiej w Grecji Griswold'a do Egiptu, związana jest z szerszymi planami agresji amerykańskiej na Balkany.

Wszystkie te przygotowania misji amerykańskich, w zestawieniu z ostatnią deklaracją Dyrektora Departamentu Stanu USA Hendersona, który powiedział, że „Stany Zjednoczone wysła w razie potrzeby nawet własne wojska ażeby zniszczyć partyzantów” — wskazuja na plany imperialistów amerykańskich, zmierzające do przekształcenia kraju w bazę wojskową dla ekspansji na Balkany i Bliski Wschód.

Lud grecki z niepokojem śledzi ostatnią działalność misji amerykańskich w swoim kraju.
Haris Sofianos

Nowe władze łódzkiego oddziału Zw. Zawodowego Dziennikarzy R.P.

Wybrany na walnym zebraniu nowy zarząd Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. ukonstytuował się w sposób następujący: red. Uzdanski Edward — przewodniczący; red. Pokorski Antoni — I-szy wiceprzewodniczący; red. Rudnicki Henryk — II-gi wiceprzewodniczący; red. Turkiewicz Karol — sekretarz; red. Łubińska Zofia — rzecznik dyscyplinarny; red. Sawicki Jan — skarbnik; red. Chmielewski Kazimierz — członek prezydium; red. red Czyczys Waclaw, Jaśkiewicz Sergiusz, Kosicki Stanisław i Mirski Michał — członkowie Zarządu.

Zbrodnicze nadużycia szajki łapowników

Brali setki tysięcy złotych za ukrywanie przestępców podatkowych

Dalszy przebieg procesu urzędników Ochrony Skarbowej w Łodzi

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu procesu urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi zeznawali następni oskarżeni.

Dzisiaj Niedźwiecki nie przyznał się do winy. Opowiada on jednak, że wraz z oskarżonym Bocheńskim sprawdził kilkakrotnie księgi kasowe różnych prywatnych firm. O fabryce gilz Noblesse, gdzie był na lustracji wraz z Bocheńskim, mówi, że księgi kasowe były tam w zupełnym porządku. Tymczasem w czasie śledztwa zeznał, że otrzymali tam za ukrycie przestępstw skarbowych 60 tys. zł.

Niedźwiecki zaprzeczył również zeznaniom ze śledztwa dotyczącym dmuchalni szkła — gdzie, jak zeznał, otrzymał również 60 tys. zł. Niedźwiecki przyznaje jednak, że w czasie śledztwa nikt nie stosował fizycznej przemocy.

Następnie na pytanie prokuratora Niedźwiecki opowiada o firmie Kawiorski — skład futer. W składzie tym był na lustracji również z oskarżonym Bocheńskim. Niedźwiecki znów zaprzecza zeznaniom ze śledztwa, że za ukrycie przed władzami stanu faktycznego w garbarni otrzymali 300 tysięcy zł.

W kwietniu 1947 roku Muchin polecił oskarżonemu Niedźwieckiemu, aby od kupca

Słwińskiego przyjął 125 tys. zł i przekazał Muchinowi. Niedźwiecki umówił się ze Słwińskim w Chłodni Włoskiej i tam otrzymał od niego te pieniądze. Twierdzi, że nie wiedział, za co te pieniądze bierze i natychmiast przekazał je Muchinowi. Nie dał jednak żadnego pokwitowania Słwińskiemu, ani nie otrzymał pokwitowania od Muchina.

W firmie Polski Import Konopi, mówi dalej Niedźwiecki, był na lustracji wraz z innymi funkcjonariuszami BOS. Wykryto tam duże nadużycia podatkowe — na kilka milionów złotych. Złożyli o tym raport do Urzędu Skarbowego. Tymczasem w jakimś czasie później Muchin wręczył oskarżonemu 30 tys. zł i powiedział: „Weź, weź, to z firmy P. I. K.”. Kilkakrotnie jeszcze Niedźwiecki otrzymywał od Muchina różne sumy pieniędzy 5—10 tys. zł, jak mówi, do rozliczenia.

Następnie prokurator pyta o pistolet „Duo”, jaki posiadał oskarżony bez zezwolenia. Niedźwiecki, mimo wykrętnych odpowiedzi, musi przyznać się i do tego przestępstwa.

Po przesłuchaniu oskarżonego Niedźwieckiego składają o nim opinie biegli psychiatry, prof. Eugeniusz Wilczkowski i dr Wiktor Pieskow, którzy zostali specjalnie wezwani na sprawę, na wniosek obrony celem zbadania stanu poczytalności oskarżonego. Biegli stwierdzili, że badanie wykazało objawy wzmoczonej pobudliwości nerwowej. Jednakże stan nerwowy Niedźwieckiego nie wpłynął na to, by po-

pełniając przestępstwo działał on bez rozważania. Jest on w pełni władz umysłowych.

Drugi zeznaje oskarżony Eugeniusz Olczyk — kierownik referatu wymiarowego. Olczyk w cyniczny sposób zaprzecza wszystkim zarzutom z aktu oskarżenia, zwalając winę na buchaltera Garnucha i Milewskiego — podkomisarza — rewidenta skarbowego.

Sąd odczytuje zeznanie Milewskiego, złożone w śledztwie w czasie konfrontacji z Olczykiem. Z zeznań tych wynika, że Olczyk jako kierownik referatu wymiarowego pisał łagodne wnioski do Urzędu Skarbowego za pobieranie od kupców łapówki. Milewski bez pomocy Olczyka nie mógł nic zlatwić.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie zeznawać będą świadkowie.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi, prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945—48), aby przesłali obecne swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły — Łódź, Al. Kościuszki 65. 2064-k

Skład rządu państwa żydowskiego

LONDYN (PAP). W tutejszych kołach politycznych twierdzi się, że Agencja Żydowska przesłała już do Generalnego Sekretariatu ONZ listę 9 osób, które mają wejść w skład pierwszego rządu żydowskiego w Palestynie. Lista ta wygląda następująco:

Premier — Ben Gurion,
minister spraw zagranicznych — Shertok,
minister finansów — dr Kaplan,

minister spraw wewnętrznych — Remez,
minister pracy — Grünbaum,
minister handlu — dr Bernstein,
minister oświaty i religii — rabin Fishman,
minister imigracji — Szapiro
i minister zdrowia — rabin Lewin.

Przewiduje się, że pierwszym ambasadorem nowego państwa w Wielkiej Brytanii będzie prof. Brodecky.

Na okres świąteczny



doskonale PIWA

JASNE — PORTERY — SŁODOWE

Państwowych Browarów
OKOCIM, ŻYWIEC, TYCHY, GRODZISK
ŁÓDZKI ZDROJ, ELBLĄG, GDAŃSK i innych

poleca

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

LEONID SOŁOWIEW

PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

Lecz nagle król poetów zauważył spojrzanie emira i natychmiast cofnął się, jak gdyby poślą swój język. Za nim zamilkli wszyscy pozostali i zadrżeli, rozumiejąc, że popełnili błąd, podchodzący z nadmiernej cęzi wychwalania.

Emir stał tak chwilę, ciężko dysząc, a ochłonawszy dał znak ręką wielkiemu wezyrowi Bachtiarowi, że uważa naradę za skończoną i udał się do pałacu.

W godzinę później na rynek wyszły setki heroldów, wzywając wszystkich wiernych do uwagi. Obwieścili rozkaz emira. Chodza Nasredin zostaje uznany za wroga emira, kałającego wiarę, mieszkańcom zostają wzbronione jakiegolwiek z nim stosunki, a szczególnie za u-

krywanie go winni będą karani natychmiastową śmiercią. Temu zaś, kto wyda Chodza Nasredina w ręce straży emira zostaje przyznana nagroda w wysokości trzech tysięcy tangów i różne względy.

Właściciele herbaciarni, kowale, tkacze, nosiwody i poganiacze byli długo szeptali między sobą.

— Długo wypadnie czekać emirowi! — Nie taki znów jest Chodza Nasredin, aby wpaść!

— I nie tacy są mieszkańcy szlacheckiej Buchary, aby potakomić się na pieniądze i wydać swojego Chodza Nasredina.

Ale lichwiarz Dżafar, który robił codzienny obchód po rynku i dręczył swo-

63 ich wierzycieli — myślał inaczej. — Trzy tysiące tangów; — błada! — Wczoraj miałem te pieniądze prawie w kieszeni! Chodza Nasredin znów przyjdzie do tej dziewczyny, ale sam jeden nie potrafię go złapać; jeśli zaś powiem o tym komuś, to zabiorą moją nagrodę! — Nie, ja postąpię inaczej!

I udał się do pałacu.

Pukał bardzo długo, ale mu nie otwierano. Strażnicy nie słyszeli go, gdyż z zapalem dyskutowali nad schwytaniem Chodzy Nasredina.

— O, dzielni wojacy! Czegoście tam zasnęli? — wołał rozpaczliwym głosem lichwiarz, waląc żelaznym pierścieniem leżąc upłynęło wiele czasu, zanim rozległy się kroki, zgrzyt zasuw i furka się otworzyła.

Arslanbek wysłuchał lichwiarza i pokłonił głową.

— Szanowny Dżafarze, nie radzę ci dziś wchodzić do emira. Dzisiaj jest on groźny i zły.

— Mam właśnie wspaniały sposób na rozweselenie go — odpowiedział lichwiarz. — O szanowny Arslanbeku, ostrojo tronu i uśmierzycielu wrogów.

Idź i powiedz emirowi, że przybyłem, aby rozproszyć jego smutki.

Emir powitał posępnie lichwiarza. — Mów, Dżafarze! Ale jeśli nowina twoja nie rozweseli mnie, otrzymasz dwieście kijów.

— O, wielki władco, zaemiewający blaskiem swoim wszystkich królów jacy byli, są i będą — powiedział lichwiarz. — Mnie nędzemu wiadomym jest, że w naszym mieście mieszka pewna dziewczyna, którą śmiało w obliczu prawdy mogę nazwać najpiękniejszą ze wszystkich pięknych!

Emir ożywił się i podniósł głowę.

— O władco! — mówił dalej ośmielony lichwiarz. — Nie mam słów aby go dnie chwalić jej urodę. Jest wysokiego wzrostu, śliczna, zgrabna, pełna proporcji, o ośniewającym czole i rumianej twarzy, o oczach przypominających oczy gazeli, o brwiach podobnych do cienkiego sierpu księżycy! Policzki jej podobne są anemonom, usta jak pieczęć Sulejmana, wargi jej są jak korale, zęby jak perły, pierśi zaś podobne są do marmuru ozdobionego dwiema wianami, ramiona zaś...

Włodzimierz Dzwonkowski

Docent Uniwersytetu Łódzkiego

Lud wiejski w Insurekcji Kościuszkowskiej

W związku z przypadającą rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki, podajemy źródłowy artykuł prof. Dzwonkowskiego o sile zbrojnych powstańców. Naczelnik rozumiał, że tylko na szerokich rzeszach ludu oparta armia może dać zwycięstwo Insurekcji i ideę swą realizować konsekwentnie. Stworzone oddziały kossaków i pikierów spośród włościan wyróżniały się swym męstwem i poświęceniem.

Według kościuszkowskich zasad organizacji wojskowej, wzorowanych na Ameryce, sła zbrojna powstańcza miała mieć wyraz trójakiego rodzaju: pierwsza sła zbrojna tworzyli bataliony wojska liniowego, złożone z rekrutów dymowych (po jednym piechurze z pięciu dymów, czyli chat), przy czym każdy z tych piechurów miał być uzbrojony w karabin lub pikę 11 stóp długą i siekiere, drugi rodzaj sły zbrojnej miała stanowić milicja, złożona ze wszystkich zdrowych mężczyzn od lat 18 do 28; miała ona stanąć pod bronią na specjalny rozkaz Naczelnika. Trzecią wreszcie słą było pospolite ruszenie mężczyzn od 18 do 40 roku życia; mieli oni uzbroić się w co się dało i co niedziela odbywać ćwiczenia wojskowe. Pospolite ruszenie miało być zwolte w obronie siedzisk domowych i rozpuszczane, gdy nieprzyjaciel opuścił granice województwa. Głównym zebrała się na przelądzie „obrona pospolita” krakowska, „widok był poważny, ale zarazem komiczny”, pisał starosta cieszyński Rechtenbach: „wielu z braku oręża uzbroiło się w ogromne noże rzemieślnicze lub też w osadzone na długim kijku szewskie”. Prezydent zaś Krakowa — Lichocki tak opisuje tę „municypalność”: „Jeden municypalny żołnierz ma berdyś, drugi pikę, trzeci luzykę, czwarty obuch, piąty widły, szósty wiatrówek, siódmy topór, ósmy karabin, dziewiąty widelec na dziątkę, dziesiąty sztuciec, do którego młota trzeba, jedenaściosy kosa, dwunasty szturmak, trzynasty pistolet, czternasty króclec, piętnasty cepy, szesnasty łódź, inny noża, ówiewka, pikł dobiera, a tu wójtą do broni, jak się nie stawisz, to cię obwieszają”. Pod Krakowem rozłożyły się poza tym dwa obozy chłopów pospolitaków ściągających z okolicy: jeden w Skale, drugi w Krzeszowicach, każdy po 4.000 ludzi liczący.

Komisarz krakowski Stefan Dembowski wydał „Głosy Polaka do współziomków”. — Skwierda on w nich, że „podstawą Insurekcji jest lud, powszechnym ukiem gnieciony, bezprawiem jatrzony... lud w rozpacz”. Oblicza też sily polskie kolejno według województw. Z zestawienia wynika, że Rzeczpospolita, po wyłączeniu dwóch zaborów, może wystawić 103.185 samych kantonistów, rekrutowanych z każdego piątego dymu. O wartości ich autor nie wąpi: „Czy żołnierz furgielotowy porwany gwałtem, trzymany przez gwałt, zmuszany gwałtam do gwałtu, może iść w porównaniu z obywatelem — żołnierzem, stawającym z gorliwością do boju o swoją wolność i niepodległość, swobody i ojczyznę?”.

Gdy Kościuszko szedł z 4.000 żołnierzami na brygadę Tomasosa pod Raclawice, w Koniu-u bracia Ślacy przyprowadzili mu 1.920 rekruta dymowego z chłopów krakowskich, uzbrojonych w pikę i kosa na sztorc. 320 kossaków użył Kościuszko w decydującej chwili do niespodziewanego ataku na baterię rosyjską i baterię tę zdobył. Wyróżnił się w tym ataku chłop: Wojciech Barlos z Rzędowic, Gwizdziki i Świsłacki.

Jeśli chodzi o ogólne przyczyny zwycięstwa raclawickiego to zadecydowała ostatecznie liczba: 3.000 grenadierów, huzarów i jezdźców przeciwstawilo się 4.000 naszego słabo wyćwiczonego żołnierza i blisko 2.000 kossaków i pikierów. Ciekawa jest relacja o tej bitwie „Dziennika patriotycznych polityków”: „Chłopi są najstraszniejszymi wojownikami. Pierwszy tylko gład strzelba, drugi siekiernami, a trzeci pikami, to jest kossami naprost nabite — jest uzbrojony; temi oni kinając, nieprzy-

jaciołom okropną siekaninę sprawują”. Na podstawie Raclawic Kościuszko ludził się, że krocie wyruszą na plac boju i że kosa jest bronią. Do Sapielhy pisał z Polańca, że zwycięstwo zasadza się na „upowszechnieniu zapalu... Postawie odrzuci 100.000 wojska liniowego jest trudno w naszych okolicznościach, lecz postawić masę 300.000-czną łatwo przyjdzie, byle szczerze chcieli ziemianie i księża... Tymczasem wszystko się załamywało nie na ludziach, lecz na braku broni i ładunków.

Uniwersalem polanieckim Kościuszko zniósł poddaństwo, zmniejszył pańszczyznę o jedną trzecią, ustanowił w ziemiach i powiatach

dozory, które miały być czynnikami rozjemczym między dworem a chatą. Wyższą instancją były Wydziały Bezpieczeństwa w Komisjach Porządkowych i Sądy Kryminalne. Ludził się Naczelnik sądząc, że lud pojmie doniosłość uniwersatu i rzuci się tłumnie na obronę Ojczyzny; lud ten był jeszcze za ciemny, nieświadomy i niedowierający.

W okresie Polańca sily Kościuszki wynosiły 9.000 ludzi, ale połowa ich składała się z pikierów i kossaków. Pod Szczekocinami prof. Korzon liczy u Kościuszki wojska regularnego 9.000 a kossaków i pikierów 5 — 5.500. W tym czasie już włączano często kossaków do regularnych regimentów piechoty. W decydującym momencie bitwy szczekocińskiej, gdy 14 szwadronów rosyjskich uderzyło z ezwadronami pruskimi do ataku na szerokim froncie, Polacy, widząc szarżującą konnicę, cofnęli swą piechotę z pierwszej linii i wysunęli zbrojnych chłopów z drugiej linii. Ci chłopci, pod wodzą Krzyckiego,

uzbrojeni kossami i wsparci stojącą za nimi piechotą, dotrzywali miejsca i odparli szarżę. A potem, gdy nadbiegły spóźnione bataliony nieprzyjacielskie i ciżba wrogów podwójną przewagą, pułk Krzycki z batalionem kossaków dwukrotnie atakował nieprzyjaciela. W jednym z tych ataków zginął Bartosz Głowacki. Po bitwie jeden z Prusaków pisał do księcia Kurlandzkiego: „Za dzisiejszego panowania nie było tak upartej bitwy; Polacy okazali taką wytrwałość i zaciętość, że w tym samym Francuzów przewyższyli”.

Kościuszko ogromnie liczył się z chłopami, wielkie w nich pokładając nadzieje. Wbił chłopów w ambicję przez sukmanę, a wiadomościem czamarkę z chłopskiego sukna, którą nosił z całym sztabem, nie wyłączając ks. Józefa.

W ie obyło się bez kossaków i przy obro- nie Praży, gdzie wzięty został do niewoli dowódca kossaków krakowskich Krupicki. Tam też padły ich ostatnie szeregi.

Naszyc państw nic nie dzieli, a wszystko łączy

Przemówienie min. Gregora i min. Minca

Jak już donosiliśmy, w Pradze odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej przy udziale delegacji obu państw pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu Hilarego Minca i czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego d-ra Gregora. W posiedzeniu wziął również udział ambasador RP w Pradze Józef Olszewski.

Posiedzenie zagał min. dr Gregor, który powitał delegację polską, podkreślił, że do pierwszego posiedzenia Rady dochodził w czasach bardzo ważnych dla Czechosłowacji, kiedy lud odniósł zwycięstwo nad reakcją.

PRZEMÓWIENIE MIN. GREGORA

„Posiedzenie to — powiedział min. Gregor — jest bardzo istotne dla przyszłości Polski i Czechosłowacji. Umowa gospodarcza polsko-czechosłowacka zawiera tak obszerny program, że nie ma podobnego przykładu w dziejach stosunków handlowych, pomiędzy dwoma suwerennymi państwami.

Znaczenie tej umowy — mówił dalej min. Gregor — polega nie tylko na jej zasięgu i treści, ale przede wszystkim na tym, że odpowiada ona wszystkim realnym gospodarczym potrzebom obu państw.

Polska i Czechosłowacja mają tego rodzaju strukturę gospodarczą, że na wielu odcinkach znakomicie się uzupełniają. Koncepcja naszej umowy jest typowa dla państw ludowo-demokratycznych, które obrały drogę wiodącą do socjalizmu. Umożliwi ona również rozwiązanie niektórych politycznych problemów między Polską a Czechosłowacją.

„Mamy tyle wspólnych novum i tyle wspólnych możliwości na przyszłość — oświadczył w zakończeniu swego przemówienia min. Gregor, — że niewątpliwie pokonamy wszelkie trudności, krocząc ku lepszej przyszłości Polski i Czechosłowacji.”

Po przemówieniu ministra handlu zagranicznego d-ra Gregora, zabrał głos minister handlu i przemysłu RP Hilary Minc, który powiedział m. in.:

PRZEMÓWIENIE MIN. MINCA

„Pragnę w pierwszym rzędzie wyrazić zgodność naszych poglądów z tą oceną znaczenia dzisiejszego posiedzenia Rady Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej, którą był jaskaw dać pan min. Gregor.

Wtedy, kiedy zawieraliśmy nasze szerokie

umowy ekonomiczne, było to novum w stosunkach gospodarczych między państwami. Nie było wówczas umów międzynarodowych, które by z jednej strony regulowały tak szeroki zasięg spraw, a z drugiej strony stwarzały jednocześnie przemyślaną i rozbudowaną instrument kontrol wykonania zawartych umów.

Sądzę, że w świetle doświadczeń 8-miu miesięcy, które upłynęły od chwili zawarcia naszej umowy, można powiedzieć, iż ten eksperyment zdał egzamin życia i całkowicie się udał.

W ciągu tego okresu nie tylko wzrosły obroty handlowe między naszymi krajami, ale została wykonana wielka praca wzajemnego zbliżenia, odbyły się dziesiątki posiedzeń, na których komisje, komitety i podkomisje branżowe polsko-czechosłowackie ustalały zasady współpracy między poszczególnymi gałęziami naszych organizmów gospodarczych.

Dziś, po upływie 8-miu miesięcy i po wykonaniu takiej pracy, przychodzimy na pierwsze posiedzenie wspólnej Czechosłowacko-Polskiej Rady Gospodarczej, która jest niejako koroną tego całego szerokiego aparatu współpracy i kontroli wykonania zawartych umów.

Przychodzimy na to pierwsze posiedzenie w bardzo ważnym i odpowiedzialnym momencie, kiedy naród czechosłowacki zrobił porządek w swoim kraju, wzmacniając podstawy władzy ludowej, gdy zdobył nowe formy działania i nowe środki dla dalszego postępu.

Z wielkim napięciem i z ogromną sympatią śledziliśmy w Polsce tę walkę ludu czechosłowackiego o utrwalenie demokracji ludowej w tym kraju i o ułatwienie i przyspieszenie marszu Czechosłowacji ku socjalizmowi.

Okoliczność, że zbieramy się dziś w warunkach, kiedy władza ludowa została w pełni utrwalona, daje podstawę do sądenia, że dzisiejsza sesja będzie mogła nie tylko podsumować wyniki dotychczasowej współpracy i

skontrolować zakres zastosowania w praktyce dotychczas zawartych umów, — będzie mogła nie tylko rozstrzygać sporne sprawy, które sily rzeczy wylaniają się w toku działania skomplikowanej umowy, ale poniesie o dalszy poważny krok naprzód zbliżenie między dwoma państwami, które wszystko jednocy a nic nie dzieli.

Myszę, że dzisiejsze wspólne posiedzenie Rady posiada jeszcze jeden aspekt: Pokojowa, twórcza i pozytywna praca, którą tu prowadzimy, jaskrawo odbija od historycznej hecy, jaka odbywa się w niektórych krajach świata, a która dąży do zaostrożenia stosunków między narodami, do zerwania więzi gospodarczych, do ustanowienia dyktatury monopolu imperialistycznego. W momencie, kiedy zawieraliśmy te umowy, przygotowywano plan Marshalla. Mówiliśmy wtedy: „chcecie widzieć, jak się odbudowywuje Europę — spójrzcie na umowy polsko-czechosłowackie”.

Całą naszą współpracę dotychczasową oraz dalszymi posunięciami, które zrobimy, — możemy i musimy wskazać na czym polega jątrzenie Europy, a na czym — prawdziwa jej odbudowa.

Nie wąpię ani przez chwile, że obecna sesja Rady Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej da przykład twórczej, pozytywnej i pokojowej współpracy między dwoma państwami demokracji ludowej. Będzie ona stanowiła poważny krok naprzód w ściślejszej współpracy gospodarczej i politycznej obu naszych państw, które — powiadam jeszcze raz — nic nie dzieli, a wszystko łączy.”

Po przemówieniach obu ministrów, przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady. Na wniosek min. Minca, przewodniczącym Czechosłowacko-Polskiej Rady Gospodarczej na rok 1948 wybrany został jednogłośnie minister handlu zagranicznego Czechosłowacji dr Gregor.

Czytelnicy naszyc

Znowu tłok w tramwajach

Celem rozładowania stałego ścisiku w tramwajach w godzinach między 7.30 a 8-mą, postanowiono przed kilku miesiącami po długich debatach i w porozumieniu z Kuratorium przesuwać rozpoczęcie nauki w szkołach na godzinę 8.30.

Przez krótki okres czasu przesunęło to odciążło w znacznym stopniu tramwaje. Jak to jednak zwykle bywa, sprawa rozesłała się „po kośćach” i obecnie obserwujemy znów między 7.30 a 8-mą dużą ślicę młodzieży szkolnej, udającej się na godzinę 8-mą do zajęć.

I znów tak jak przed zarządzeniem...

Wszystko hurmem wali o tej samej godzinie do pracy i — nauki, powodując kompletne zakorkowanie tramwajów, co w rezultacie sprawia liczne spóźnienia do pracy, do szkoły i masowe jazdy „na gape”, a to z pewnością nie wychodzi na dobre KEL.

Sprawa ta nie jest drobnostką dla pasażerów i do załatwienia nie jest trudna. Właśnie dlatego należałoby ją jak najszybciej rozwiązać.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

Klub Miłośników Fotografii Polskiej YMCA w Łodzi urządził wystawę fotograficzną do robku artystycznego swych członków.

Wystawa mieści się w Sali Kominkowej Polskiej YMCA, Moniuszki 4a, i czynna będzie od 23 marca do 4 kwietnia br. w godzinach od 10 do 20

— Niemiecka kobieta powinna zawsze pozostawać kobietą i dbać o swój wygląd.
— Nawet wtedy, gdy pełni funkcję starszego sędziego gestapo? — z ironią zauważył Launitz. Prawdę mówiąc, sądziłem nieco inaczej. Ale mniejsza z tym. Proszę spojrzeć na ten papierek! — nie powstając z miejsca, wyciągnął z kieszeni munduru jakiś zmieyty dokument i podał go Luizie.
— O ile się nie mylę, to pański rozkaz...
— Proszę przeczytać uważnie i wtedy napewno pani się nie omyli w wydaniu opinii. Istotnie był to rozkaz komendantury, ale po podpisie komendanta następował komunikat konspiracyjnej organizacji partyzanckiej. W tym komunikacie partyzanci nawoływali do niewypełniania rozkazów, wydanych przez tego komendanta.

— To, doprawdy, przechodzi wszelkie granice! — z oburzeniem zawołała Mueller — po przeczytaniu tego niecodziennego dokumentu. Diabeł wie, jak to się mogło stać!

— Nie jestem pewny, czy diabeł istotnie orientuje się w tej sprawie, spokojnie wycedził przez zęby Launitz, ale z prawdziwą przykrością stwierdzam, że ani pani, ani pani szef, pan Heinz, absolutnie nie orientujecie się w tym wszystkim. Gdzie zostało wydrukowane to wezwanie? Gdzie się znajduje drukarnia partyzantów? Gdzie jest wreszcie, do kroćset diabłów, ten wasz Heinz? O czym myśli? Dlaczego nie zjawili się u mnie?

Luiza stała nieruchomo, słuchając tych słów, pełnych oburzenia. Była istotnie oszołomiona. Wyprowadziła ją z równowagi nie tylko bezczelność partyzantów, ale i ton, którym

przemawiał nowy komendant.

— Proszę natychmiast zatelefonować do Heinza, lakonicznie rozkazał Launitz, proszę powiedzieć, że niezwłocznie musi się zjawić u mnie. Chcę wiedzieć, co zamierza począć w tej sprawie! — Proszę wykonać mój rozkaz natychmiast.

— Słucham! — Luiza nie posiadała się ze złości, ledwie nawet siląc się na maskę uprzejmości. Nerwowym ruchem podniosła słuchawkę.

— Bóg wie, co tu się dzieje! — z oburzeniem ciągnął dalej Launitz. — Nie dziwię się bynajmniej, że tu u was zabijano komendantów, jednego po drugim. Jest to wyłącznie wasza wina! Czy pani odwiezwała moich poprzedników również w balowej tualecie? A w jakiej tualecie pani zjawiała się, gdy panią wzywano służbowo wieczorem? Czyba w nocnej koszuli?...

Ale Mueller zachowywała zewnętrzną spokoj, nie reagując na słowa Launitza.

— Czy to pan, panie Heinz? Mówi Mueller. Komendant rozkazuje, aby pan natychmiast stawił się u niego. Chcę wiedzieć, co pan myśli o wszystkim. Tak, to są własne słowa komendanta. Nie, bynajmniej, nie zwariowałam, tylko dosłownie powtarzam rozkaz komendanta!

(D. c. n.)

Szpital lokomotyw

Prace parowozowni stacji Łódź-Kaliska



Chciałby, by parowozownia miała własny piec odlewający na żeliwo, co umożliwiłoby niezależnie się od dostaw zewnętrznych. I o to właśnie toczy „spór” z Ministerstwem Komunikacji, które stoi na stanowisku scentralizowania zaopatrzenia. Martwi się natomiast, że warsztaty mają za mało nowoczesnych obrabiarek, ale jest pełen wiary i optymizmu, że sześć parowozów miesięcznie jednak będzie, i to już w najbliższym czasie.

Tow. Wolski Marian ma wszystkiego 26 lat, a jego pomocnik Komorski Władysław wygląda na jeszcze młodszego. I oto ta para młodych ludzi stanowi drużynę parowozu Pm 1-1, obsługującego pociąg pasażerski, osobowy i pospieszny. Tow. Wolski opowiada nam, że już trzeci rok pracuje jako maszynista — zaś jego koleżdy i zwierzchnicy dodają:

— O, ten Wolski — to prawdziwy „stuprocentowy”, maszynista. Jeździ już długo i nie miał jeszcze ani jednego wypadku.

Marian Wolski jest członkiem PPR, a jego pomocnik właśnie przed kilku dniami zwrócił się z prośbą o przyjęcie do naszej Partii.

Przewodniczący Komitetu PPR tow. Pietraszkiewicz narzeka na brak pomieszczenia dla organizacji partyjnej.

— Uważacie, towarzyszu! Siedzący w tym małym pokoiczku, i stąd też chcą nas usunąć. To bardzo utrudnia pracę organizacyjną.

Na stacji Łódź-Kaliska właśnie kończą budowę pomieszczeń noclegowych dla drużyn parowozowych — kształtne dwuosobowe pokójki, wykańcza się również łazienki, stołówka. Kierownictwo tu, jak widać, przejawia należytą troskę o ludzi, o tych ofiarnych i miłujących swój zawód pracowników polskiego transportu. I byłoby bardzo dobrze, gdyby została spełniona również prośba tow. Pietraszkiewicza. Bo ludzie polskiego transportu pragną również mieć miejsce na zebrania partyjne, chcą uczyć się i podnieść poziom wykształcenia politycznego.

Wkrótce będzie jaśniej na ulicach Łodzi

Połowa nieczynnych lamp, zabłyśnie już przed Świątami

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich przeprowadził ostatnio kontrolę ulic, celem dokładnego zorientowania się w przyczynach ciemności, panujących na wielu ulicach, także i na bocznych ulicach Łodzi.

Jak ustalono, na ogólną ilość 5.000 zainstalowanych w mieście lamp, zaledwie 20 do 25 procent z nich daje światło.

Najgorszą sytuacją panuje w Rudzie Pabianickiej, gdzie całe ulice wskutek przepalenia się żarówek toną w zupełnym mroku.

W Łodzi fatalnie przedstawia się sytuacja na ulicy Bednarskiej, gdzie na 9 zainstalowanych lamp nie pali się ani jedna.

Na ulicy Kopiczyńskiej na 22 lampy zainstalowane czynne są zaledwie dwie, na ul. Narutowicza pali się połowa żarówek,

a nawet bardzo ruchliwa ulica Stalina, mająca 20 lamp, oświetlona jest zaledwie dwiema.

Ulica Piotrkowska również nie przedstawia stanu zadawalającego. Na jej odcinku między ul. Stalina a Placem Reymonta na 53 lampy, tylko 6 z nich jest czynnych.

Wobec stwierdzenia tego fatalnego stanu rzeczy Przedsiębiorstwa Miejskie zwróciły się do Elektrowni z tym, aby w najbliższym czasie wszystkie zainstalowane w mieście lampy były czynne.

Do Świąt nowe żarówki uzyska najpóźniej połowa nieczynnych obecnie lamp. W ten sposób już za kilka dni mrok na ulicach Łodzi zostanie w znacznej części usunięte.

Pomarańcze i jaja dla ludzi pracy

Rejonowa Centrala Apropowizacyjna w Łodzi powiadomiła, że rozdział pomarańczy dla świata pracy kończy się w czwartek dnia 25 marca 1948 r.

Równocześnie R. C. A. podaje do wiadomości, że zakłady pracy mogą zaopatrzyć w świeże jaj po zł. 15 za sztukę swych pracowników bezpośrednio w Oddziale Jajczarsko-Mleczarskim „Społem” w Łodzi, ul. Gdańska 184.

Na roboty rolne do woj. szczecińskiego

Werbunek przeprowadza Urząd Zatrudnienia

Zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na terenie całego kraju przeprowadza się obecnie na szeroką skalę zakrojoną akcję werbunkową robotników rolnych do województwa olsztyńskiego i szczecińskiego.

Łódzki Urząd Zatrudnienia bierze udział w akcji tej, skierowując pracowników rolnych wyłącznie do województwa szczecińskiego. Konty gent wyznaczony dla naszego Urzędu obejmuje 1100 robotników sezonowych oraz 150 osadników, którzy wyjechać mogą wraz z rodzinami.

Przodującymi w wysyłaniu będą przedłużone pod względem rolniczym powiaty piotrkowski i radomszczański. Znaczną ilość dostarczy powiat wieluński, gdzie oddawna już istnieje tradycja wyjazdów na roboty sezonowe.

Powiaty rawski, opoczyński i konecki, posiadające większą liczbę gospodarstw karłowatych dostarczą również pewnej ilości pracowników.

Akcja werbunkowa potrwa do końca kwietnia. O dokładnych warunkach, przewidzianych według umowy zbiorowej, chętni na wyjazd mogą się dowiedzieć w Urzędzie Zatrudnienia.

Przemysł wełniany zwyciężył

Wyniki współzawodnictwa między wełną a bawełną

W dniu wczorajszym odbyło się w CZPW. posiedzenie Komitetu Współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym, na którym przedstawiciele przemysłu wełnianego i współzawodniczącego z nim przemysłu bawełnianego, zgodnie z rezolucją, przedstawili swe wyniki za ostatnie trzy miesiące roku ubiegłego.

Po wszechstronnym zbadaniu cyfr kontrolnych w dziedzinie wypełnienia planu, zmniejszenia odsetka nieobecności, zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy stwierdzono, że pracownicy przemysłu wełnianego odnieśli zdecydowane zwycięstwo, nad pracownikami przemysłu bawełnianego.

Wyniki współzawodnictwa za poszczególne miesiące przedstawiają się następująco:

Przemysł bawełniany zdobył w październiku ub. r. 124 punkty, w listopadzie 180 punktów, a w grudniu 253 punktów. Przemysł wełniany osiągnął w październiku 140 punktów, w listopadzie 195 punktów, a w grudniu 428 punktów.

Łącznie w czwartym kwartale ubiegłego roku we współzawodnictwie międzybranżowym przemysł wełniany uzyskał 772 punkty odniósł zwycięstwo nad przemysłem bawełnianym, który zebrał 542 punkty.

Trzeba podkreślić, że zwyciężnikiem, który walczył przyczynił się do zwycięstwa przemysłu wełnianego było stworzenie w tym przemyśle prawdziwej atmosfery współzawodnictwa pracy i doprowadzenie planu produkcyjnego do najniższych ogniw wytwórczych. O planie myśleli tu codziennie nie tylko dyrektorzy, ale również majstrowie i robotnicy, którzy w przeważającej większości uznali sprawę planu za sprawę własną. Dzięki temu przede wszystkim zdał w r. ub. przemysł wełniany egzamin przed nim postawiony.

Przemysł bawełniany odniósł niewątpliwie w roku ub. szereg sukcesów, a przede wszystkim poważnie rozwinął swoją produkcję, ale niedostateczna dyscyplina pracy, brak punktualności, nieprzygotowanie przez kierownictwo na czas odpowiedniej ilości wykwalifikowanych fachowców, wreszcie brak operatywności w realizacji planu wśród dużej części dołowych ogniw przemysłu bawełnianego spowodowały to, że „bawełna” odniosła tym razem porażkę.

W r. bież. sytuacja w przemyśle bawełnianym kształtuje się już o wiele lepiej, a wyniki już na styczniu, luty i pierwszą połowę marca r. bież. wskazują na znaczną już poprawę. Obecnie kierownictwa obydwu przemysłów opracowują nową umowę o współzawodnictwie. Aczkolwiek na temat warunków nowej umowy nie jeszcze pewnego powiedzieć się nie da, to jednak już można stwierdzić, że obejmują one między innymi zagadnienia jakości i asortymentu. W. L.

WYKLIKA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8-miu krosnach wysunęła się na czoło Regina Poros (176,2 proc.). Balbina Psiuk osiągnęła 163,6 proc. Janina Pytko (6 krosien) uzyskała 173 proc., a Maria Wojtyra 162,6 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Helena Góral (168 proc.) i Anna Nowak (165 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych osiągnęła na 8-miu krosnach 142,1 proc., Stanisława Jarzyńska na 6-ciu krosnach 170,1 proc., Helena Świątek na 4-ch krosnach 174,7 proc., a Stanisława Bujnowicz (również 4 krosna) 169,4 proc. Józefa Barańska uzyskała 163,8 proc. W przedzalni (830 wrzecion) wyróżniła się Elżbieta Kamińska (147,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) wyróżniły się: Stanisława Choja (177 proc.) i Janina Rozpara (171 proc.). Prządka Ewa Doleba (3 strony) osiągnęła 142 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wysunęły się na czoło: Józefa Krzyżaniak (159,6 proc.) i Helena Pałkowska (159,1 proc.). Józefa Józwiak na 4 krosnach osiągnęła 145,7 proc. We współzawodnictwie zespołowym, zespół Kiblera osiągnął 105,2 proc., a zespół Engla 103,2 proc. W przedzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (170,8 proc.), Maria Dubis (170 proc.) i Zofia Kotlarek (169,4 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Wolna (143,6 proc.), Janina Mucha (141,5 proc.), Bronisława Olejniczak (138,7 proc.) i Bronisława Woźniak (136,3 proc.). Janina Marczak (3 strony) uzyskała 152,2 proc., a Stanisława Wlazło 150 proc. W tkalni na

6 krosnach Maria Drellich osiągnęła 169,5 proc., Janina Juszek 163,2 proc. Bronisława Ciula uzyskała 161,5 proc., Irena Olczak 159,5 proc. Na czterech krosnach wyróżniły się: Helena Płachta (175,2 proc.) i Zofia Wielńska (166,7 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Helena Janiszewska (178 proc.) i Antonina Borkowska (146 proc.). Stanisława Zakrzewska (3 strony) osiągnęła 172 proc., a Emilia-Bubas 168 proc. W tkalni na 4 krosnach osiągnęła Maria Pryczek 188 proc., a Józefa Gieras i Stanisława Kucharska uzyskały po 184,8 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) odznaczyły się: Otylia Mikołajczyk (172,9 proc.) i Alfreda Zwołńska (169,7 proc.). W przedzalni (3 strony) osiągnęła Władysława Jochim 168 proc., a Kornelia Nowak 148,5 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) osiągnęła Józefa Gabrysiak 185 proc., a Maria Bugajna 172 proc. W tkalni na 4 krosnach uzyskała Janina Bartczak 176 proc. Kazimierz Szafrań osiągnął 165 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Kazimiera Kłazyńska (149,5 proc.), Maria Sierżacha (146,5 proc.) i Krystyna Brysik (145,5 proc.).

W PZPB Nr 22 odznaczyły się prządki: Apolonia Lasoń, Kazimiera Pycio, Zofia Grzebo i Genowefa Jaska.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach odznaczyły się: Feliksa Pakulska (161,7 proc.), Sabina Glink (159,2 proc.), Maria Tomczyk (156,5 proc.) i Leokadia Jodłowska (154,5 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 159 proc.

Tow. Murawczyk pracuje na kolei 34 lata.

Świeże jaja po 16 zł.

Akcja interwencyjna PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w związku ze zbliżającymi się Świątami zaopatrzyła wszystkie swe sklepy spożywcze w poważne zapasy świeżych jaj.

Jaja te będą sprzedawane po 16 zł za sztukę. Z uznaniem należy powitać tę przedsięwziętą akcją interwencyjną PSS-u.

Poborowi organizacji „Służba Polsce” muszą się poddać prześwietleniu rentgenowskiemu

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Zdrowia, podaje do wiadomości, iż wszyscy poborowi organizacji „Służba Polsce”, którzy otrzymali wezwanie do stawienia się na komisję poborową, zostaną poddani prześwietleniu rentgenowskiemu w celu stwierdzenia stanu płuc i wyłączenia od poboru chorych na gruźlicę.

Prześwietlenie płuc odbywać się będzie w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki Nr 7-9.

Wszyscy poborowi obowiązani są zgłaszać się w następujących terminach:

Dnia 24 marca b. r. o godz. 8 rano z nazwiskami na litery A i B; 25 marca o godz. 8 — C i D; 1 kwietnia o godz. 8 — E i F; 1 kwietnia o godz. 10 — G i H; 2 kwietnia o godz. 8 — I i J; 2 kwietnia o godz. 9 — K; 3 kwietnia o godz. 8 — L i M; 3 kwietnia o godz. 10 — N i O; 4 kwietnia o godz. 8 — P i Q; 5 kwietnia o godz. 10 — R; 6 kwietnia o godz. 8 — S; 6 kwietnia o godz. 10 — T; 7 kwietnia o godz. 8 — U i W; 7 kwietnia o godz. 10 — Z, 2 i Z.

W celu zapewnienia sprawności tej akcji niezbędne jest ściśle stosowanie się do wyżej podanych terminów.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA ŚRODĘ 24 MARCA 1948 R.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pogadanka filmowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Przerwa. 14.00 Muzyka kameralna. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 14.50 (L) Fragmenty z Symfonii Haydna (płyty). 15.10 (L) „W leżnicy dla zwierząt”. 15.20 (L) „Robotnicy mówią”. 15.25 (L) Pogadanka E. R. R. 15.35 (L) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.30 „Głos Młodych”. 16.40 Audycja dla młodzieży. 17.00 Koncert popularny. 17.45 „Kultura człowieka przedhistorycznego”, pogadanka prof. dr. L. Sawickiego. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Szalona”. 19.00 Audycja dla wojska, poświęcona pamięci gen. K. Świerczewskiego. 19.30 „Wieczorna Serenada”. 20.00 Dziennik. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 „W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki”. 21.45 „Z życia Czechosłowacji”. 22.05 Muzyka poważna. 22.45 (L) Koncert żywych (cz. I). 22.58 (L) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (L) Koncert żywych (cz. II). 23.59 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika m. Kutna Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej

zaopatrują wieś w maszyny rolnicze



Komu wieszamy

Czwartek, 25 marca 1948 r.
Dziś: Zw. N. M. P., Ireny

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orlem” — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
- Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Głosy Czytelników

Młodzież woła o świetlicę miejską

Minęły mrozy, na świecie ciepło radośnie ptaszki śpiewają, słowem wiosna. Dziwicie się napewno, obywatelki i obywatele, po co to piszę kiedy wszyscy o tym wiedzą. Bądźcie cierpliwi, zaraz wytłumaczę. Musicie przecież wiedzieć, że pewną oznaką wiosny nie są przybyłe z południa pierwsze skowronki czy bociany i nie pączki na drzewach. Nie, obywatele!

Pierwszą oznaką wiosny „a mówiąc ściślej przedwiosnia są parki.

Jeżeli zauważycie w ciepły wieczór marcowy na ulicach naszego grodu większą ilość młodzieży w wieku przedpoorowym posęgregowanej na pary i zdzierającej przydziałowe buty czeskie, to możecie być pewni, że zima skończyła już swoje panowanie.

Wiemy też jak te „sprawy” na mieście wyglądają. Ona zostawia niedokończone wypracowanie o pozytywizmie, on rzuca w kąt tablice logarytmiczne i spotykają się. Spotykają się i przytuleni do siebie wolni od pozytywizmu i logarytmów idą..., przepraszam dokąd idą. No do kina. A po kinie?

Spacerują po mieście i drą te nieszczęsne buty czeskie!

Chcą ze sobą porozmawiać. Weszli by do jakiejś kawiarni czy cukierni, ale cóż, tak się głupio w tym wieku składa, że jeżeli człowiek ma forszę to w minimalnych dawkach, a parę ciastek, dwie kawy to już suma przekraczająca tygodniowy budżet jednego młodziana.

A jeśli pada deszcz to co? To nie! Albo z randki „nici”, albo murowany katar!

Ojcowie miasta!!! Ja 72 letni starzec apeluję do was w imieniu 5.000 młodzieży kutnowskiej obojga płci, abyście przyczynili się do zorganizowania świetlicy. Mamymy dosyć tego łażenia po mieście. Chcemy

Łańcuch ofiar na RTPD w Krośniewicach

- 1) ob. SŪSKI FRANCISZEK wpłacił 500 zł i wzywa ob. Stępnika Józefa i ob. Stępnika Tadeusza.
- 2) ob. MACIEJEWSKI EDWARD wpłacił 500 zł i wzywa ob. Szymkiw Teodora i ob. Wojtasiaka Tadeusza.

Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej realizuje zapotrzebowania ośrodków stacji maszynowych na maszyny rolnicze. Na terenie powiatu kutnowskiego 5 Gminnych Spółdzielni Samopomocy

Wielki napływ ochotników do „Służby Polsce”

Codziennie do Komendy Powiatowej „Służby Polsce” napływają zgłoszenia ochotnicze do organizacji „Służba Polsce”. Komendant por. Andrzejczyk informuje, że wszyscy ochotnicy muszą się zgłosić do Komisji Kwalifikacyjno-

Rejestracyjnej w dniu wyznaczonym dla danej miejscowości. Karta powołania nie jest wtedy potrzebna. Wszelkich dalszych informacji odnośnie „Służby Polsce” udziela Komenda Powiatowa SP. Kutno, ul. 29 Listopada nr 52.

Młodzież szkolna słucha muzyki

Od pewnego czasu Wydział Wojewódzki Kultury i Sztuki organizuje na terenie całego województwa audycje muzyczne dla młodzieży szkolnej, poświęcone muzyce polskiej. Koncerty te cieszą się wśród młodocianych miłośników muzyki ogromnym powodzeniem.

Podczas urzędzonego przez Wydział w dniu 22 marca br. koncertu sala Domu Katolickiego w Kutnie wypełniona była młodzieżą po brzegi

W dniu tym gościliśmy w Kutnie znakomitą śpiewaczkę Marylę Jankiewiczówną, znaną z występów w Polskim Radiu w Łodzi, oraz profesora Konserwatorium Warszawskiego Stanisława Staniewicza.

Prof. Staniewicz odegrał na fortepianie, właściwie na pianinie (gdyż niestety, w Kutnie brak nam koncertowego fortepianu) kilka utworów Chopina, przy czym największy poklask u publiczności zyskała Etiuda Rewolucyjna

oraz Polonez As-Dur. W drugiej części programu Maryla Jankiewiczówna odśpiewała szereg arii z opery „Halka” Moniuszki przy akompaniamencie prof. Staniewicza. Oboje artyści byli gorąco oklaskiwani przez młodzież i zmuszani do bisowania.

Prof. Pychiński, dyrektor kutnowskiego LIM-u wygłosił prelekcję, w której w sposób przystępny zapoznał słuchaczy z twórczością Chopina i Moniuszki.

Impreza ta należy bezspornie do udanych, szkoda tylko, że organizatorzy nie zwrócili większej uwagi na wygład estetyczny sali. Scena, na której występował soliści, pokryta była grubą warstwą kurzu i „ozdobiona” dwiema zeschłymi choinkami, które najpewniej znajdują się tu od świąt Bożego Narodzenia. Są to jednak drobne usterki, które w przyszłości napewno będą usunięte.

Chłopskiej w Strzelcach, Bedlnie, Krzyżanówku, Krośniewicach i Rdurowie, zamówiło cały szereg maszyn rolniczych dla własnych stacji maszynowych. Strzelec otrzymają ciągnik i plugi ciągnikowe, Bedno ciągnik z plugami, młocarnię motorowo-czyszczącą, silnik spalinowy i narzędzia wielostronne, Krzyżanówek otrzyma młocarnię motorowo-czyszczącą, silnik spalinowy, 4 siewniki rządowe i 2 wały do niwelowania roli, Krośniewice 2 kieraty i 3 siewników, a Rdurow — 5 siewników, młocarnię i silnik spalinowy. Maszyny te mają już być na miejscu do końca kwietnia br.

Ceny za poszczególne maszyny wyglądają następująco: młocarnia motorowo-czyszcząca — 200.000 zł., silnik spalinowy — 200.000 zł. siewnik — 40.000 zł., narzędzia wielostronne — 30.000 zł., ciągnik z plugami — 130.000 zł., kierat — 30.000 zł. i wał do roli — 7.200 zł.

Wiadomość gospodarcze z zagranicy

FRANCJA BEZ MIEDZI I CYNKU

Wobec wyczerpania się zapasu franków belgijskich, francuski przemysł metalowy stoi obecnie w obliczu wyczerpania się ostatnich zapasów miedzi i cynku.

ZYSKI KONCERNÓW AMERYKAŃSKICH ROSNĄ

Koncern fabryki samochodów „General Motors” wykazał w 1947 r. zysk w wysokości 275.063.000 dolarów. W porównaniu do zysku z 1946 r. suma ta jest wyższa o 198.000.000 dolarów.

ZŁOTO BRYTYJSKIE UCIEKA...

Jak podaje brytyjskie ministerstwo skarbu, w ciągu lutego sprzedano złota wartości 27 milionów funtów. Cyfra ta jest większa od ilości sprzedanej w styczniu (26,5 mil. f.) i w grudniu (25 mil. f.)

Ilość sprzedanego złota w lutym jest — zdaniem rzeczniika ministerstwa skarbu — „niepokojąco wielka”, zwłaszcza, że luty jest miesiącem najkrótszym.

W tym czasie z amerykańskiej pożyczki podjęto 25 mil. funtów, z kanadyjskiej zaś — 3,75 mil. funtów.

WZROST INFLACJI WE FRANCJI

Prasa francuska komentuje bez entuzjazmu bilans Banku Francji, ogłoszony po raz pierwszy od chwili wycofania z obiegu banknotów 5.000-frankowych.

„Bilans ten — pisze dziennik „Liberation” — ujawnił, że obieg sięga obecnie 767 miliardów franków. Oznacza to, że od 29 stycznia r. Bank Francji puścił w obieg oprócz banknotów, wydanych dla pokrycia zwrotu banknotów 5.000-frankowych na sumę 93 miliardów 78 miliardów na wydatki bieżące państwa.

Pierwszy bilans ogłoszony po kosztownej i zupełnie zbędnej operacji wycofania banknotów 5.000-frankowych, wykazuje, że inflacja się nie zmniejszyła, ponieważ puszczono w obieg dalszych 78 miliardów w ciągu ostatnich 6 tygodni.

W ANGLII — POWAŻNE BEZROBOCIE

Według oficjalnych danych z miesiąca lutego, zanotowano w Anglii 318.247 bezrobotnych. W liczbie bezrobotnych znajduje się około 10 tysięcy zdemobilizowanych wojskowych, którzy nie zostali jeszcze zatrudnieni od chwili wyjścia z wojska.

mieć lokal w którym będziemy się czuć dobrze i miło. Chcemy mieć punkt spotkań. Chcemy lokalu w którym będziemy mogli słuchać odczytów, poczytać gazety i posłuchać muzyki przez radio, bez nadyrzęzania naszych szczupłych funduszków. Obywatelu Banasiak, zwracamy się do Was! Jako sekretarz Pow. Rady Zw. Zaw. obiecujemy nam od roku otwarcie świetlicy Związkowej. Znamy Waszą energię ob.

Banasiak i wierzymy, że jeżeli „pogonicie” blacharzy to pokryją dach świetlicy i porunem się salę wykończą.

Jeżeli zaś w przeciągu dwóch tygodni nie uruchomicie świetlicy, to zakładamy Związek Zakochanych Parek i prześlemy Wam rachunek za niepotrzebnie zdarte zelówki i gwarantujemy Wam, że suma ta przewyższy koszt wyremontowania sali. J. Staruszkiewicz.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w powiecie kutnowskim powstało w kwietniu 1947 r. Początkowo liczyło ono 93 członków popierających, których liczba stale wzrasta. Na czele Zarządu Ch. T. P. D. stoi ob. Trelkowa Halina z Imielna. Towarzystwo zorganizowało przedszkola dla dzieci w Siemienicach i Sójkach, w których przebywa 116 dzieci pod troskliwą opieką wychowawczyń, specjalnie przeszkolonych na kursie wojewódzkim Ch.T.P.D.

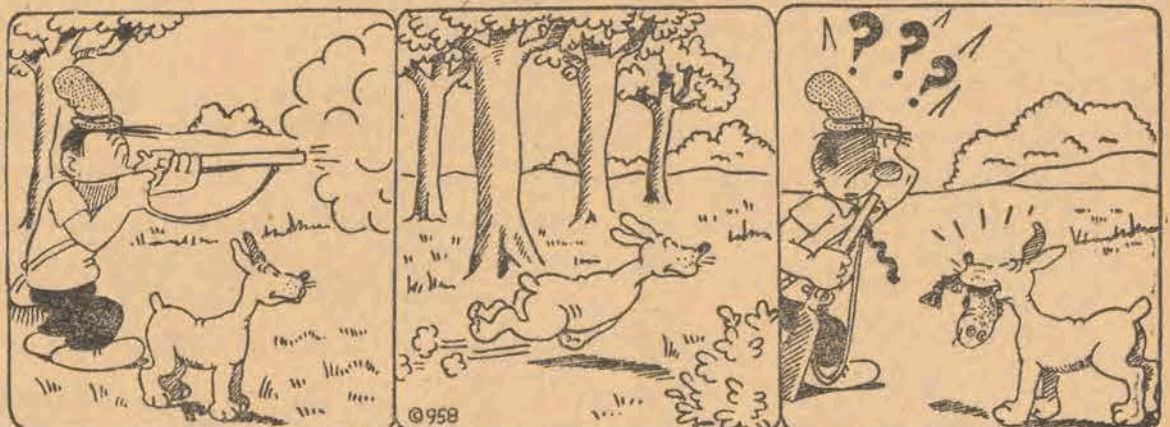
W roku bieżącym 10 wychowawczyń wysłanych zostanie na 2-miesięczny kurs dla przedszkolek w Hucie Dłutowej, w pow. łaskim, gdzie znajduje się Centrum Wyszkolenia Przedszkolek.

ChTPD. prowadzi ponadto na wsi kursy wychowania niemowląt dla młodych matek, kursy gotowania, szycia i t. p.

Zarząd ChTPD. rozdał dzieciom w ubiegłym roku odzież kakao i cukierki.

Czytajcie „Głos Kutnowski”

Przygody Jasia Wierciniety



Pif-paf!

Azor pędzi!

I przyniósł!

WIELKI KONCERT ORATORYJNY

W Wielki Czwartek, Filharmonia Łódzka daje tradycyjny koncert oratoryjny. Na program złożą się utwory mistrzów XVIII stulecia oraz Adagio z koncertu na orkiestrę smyczkową współczesnego kompozytora polskiego T. Kasserna. W koncercie weźmie udział Chór Państwowego Konserwatorium Muzycznego (200 osób), który wykona Stabat Mater Pergolesego; partie solowe tego dzieła odśpiewają J. Dzikówna (sopran) i H. Szczegółówna (mezzo-sopran). W drugiej części koncertu usłyszymy Arioso J. S. Bacha na orkiestrę, Concerto grosso Nr 9 na obój i orkiestrę smyczkową Haendla — w wykonaniu prof. K. Grzyckiego, wspomniane już Adagio Kasserna oraz na zakończenie Fantazję i fugę organową c-moll Bacha w instrumentacji K. Wilkomirskiego. Dyrygentami koncertu będą: Władysław Raczkowski i Franco Auteri. Bilety do nabycia w kasie kina „Batyk”, Narutowicza 20.



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 15 interesująca swą silną treścią i śmiałą formą sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie. Passe-partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY TUR

O godz. 19 min. 15 „OMYŁKA” — opowieść Bolesława Prusa, na tle wypadków roku 1863.

Passe-partout nieważne.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Moliera „SZKOŁA ZON”.

Teatr „SYRENA” Traugotta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR”.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA” Piołkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COŚ SIĘ ZACZYNA”. Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.

CYRK POD DŹYR. DIN-DONA W ŁODZI

Przyjeżdża do Łodzi 1-szy reprezentacyjny cyrk pod dyktando znanego humorysty-satyryka Din-Dona. Ołbrzymi 4-masztowy namiot, rozbitny zostanie na placu Leonarda.

Niebywały, rewelacyjny program z udziałem najwybitniejszych artystów krajowych i zagranicznych. Otwarcie nastąpi 28 marca (1-szy dzień świat) o godz. 16 m. 15 i o godz. 19 m. 15.

KINA

- ADRIA — „Ojczyzna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby”, godz. 16.30, 18.30, 21; w niedz. 12.30.
- BAJKA — „Nienotrzebni mogą odejść”, godz. 15.30, 18.30, 20.30; w niedz. 13.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 4”, godz. 12, 13, 14, 15.
- GDYNIA — „Zwycięzcy stepów”, godz. 16.30, 19, 21, 15.
- HEL — „Skradziona sława”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- MUZA — „Symfonia pastorałna”, godz. 18, 20, w niedz. 16.
- POŁONIA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13.30.
- PRZEDWIOSNIE — „Poćciąg”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta”, godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- ROMA — „Serenada w dolinie słońca”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- REKORD — „Mężczyźni w jej życiu”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- STYLOWY — „U progu tajemnicy”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- SWIT — „Wieczna Ewa”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
- TECZA — „U progu tajemnicy”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
- TATRY — „Cliche Wesele”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISŁA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13.30.
- WŁÓKNIARZ — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- ZACHĘTA — „Dwaj Panowie F”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

Ze sportu

Kobieta w sporcie radzieckim i jej czołowe stanowisko na forum międzynarodowym

Kobiety odgrywają wielką rolę w sporcie radzieckim. Z 36 gałęzi sportu, uprawianych w ZSRR, konkurencje żeńskie nie obejmują jedynie piłki nożnej, zapasnictwa, boksu i podnoszenia ciężarów. Pozostałe dziedziny sportu uprawiane są przez miliony kobiet i dziewcząt. Sukcesy odnoszone przez sportswomenki radzieckie na forum międzynarodowym są bardzo poważne. Ostatnio np. łyżwiarki radzieckie triumfowały na mistrzostwach świata w jeździe szybkiej, które odbyły się w Finlandii. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Isakowa przed swymi rodaczkami Selihową i Holszczewnikową.

O czołowej pozycji zawodniczek radzieckich w świecie, szczególnie lekkoatletek, świadczą wymownie fakt, że wiele z nich jest rekordzistkami świata. I tak: Nina Dumbadze osiągnęła w rzucie dyskiem na mistrzostwach

Europy w Oslo 50,32 m, co jest zarazem nowym rekordem światowym. Tatiana Sewriukowa ustaliła rekord świata w pchnięciu kulą, uzyskując wspaniały wynik 14,89 m. Ta sama zawodniczka poprawiła również wynik światowy w rzucie oszczepem, uzyskując odległość 48,39 m.

Trzy najlepsze wyniki światowe, jakie padły w biegach na przełaj w Moskwie i Paryżu należą do Eudoksyj Wasilewej.

Podczas rozegranych w ub. roku w Oslo lekkoatletycznych mistrzostw Europy, Eugenia Seczenowa, zawodniczka moskiewskiego „Dynamo”, była jedyną z 200 uczestniczek zawodów, której przyznano dwa złote medale i jeden srebrny. Odznaczenia te otrzymała Seczenowa za swe doskonałe wyniki w biegach na 100 i 200 m oraz w sztafecie 4x100 m.

Nina Trapeznikowa, doskonała pływaczka,



Ludmila Anokina

zdobyła już kilkakrotnie mistrzostwo Związku Radzieckiego w tej dziedzinie sportu. W „maratońskich” biegach pływackich bezkonkurencyjna w ZSRR jest Tamara Panfilowa. Zawodniczka ta wslawiła się swymi rezultatami na długich dystansach. 60 km przepłynęła Panfilowa na Woldze w 11:37:07,1 godz., a na przełaj 75 km zużyła 14:17 godz.

Mistrzynią Związku Radzieckiego w jeździe konnej jest Aleksandra Lewina, która łatwo „bierze” przeszkody wysokości 1,40 m.

Najpoważniejszą reprezentantką kobiecego ruchu alpinistycznego jest Helena Kszakowa. Od 1928 roku odbyła ona 30 wypraw na najwyższe szczyty górskie w Związku Radzieckim. Wiele z jej osiągnięć jest rekordami nie tylko dla kobiet. W czasie dotychczasowej swej działalności Kszakowa wyszkoła 150 alpinistek.

Należy podkreślić, że zawodniczki radzieckie stale poprawiają swe wyniki. Nowych talentów dostarczają szkoły sportowe dla młodzieży. Pierwsze z nich zostały założone w 1946 roku. Od tego czasu wyszło z nich ponad 7 tysięcy zawodniczek, z których wiele zdobyło już w tej chwili mistrzostwo ZSRR w wielu konkurencjach. M. in. mistrzyni ZSRR w biegu na 200 m — Zoja Duchowicz, rekordzistka Związku — pływaczka Aleszyna, czołowa tenisistka — Karowina, łyżwiarka — Selihowa i Ludmila Anokina. Ta ostatnia, pierwsza w Związku Radzieckim, pobiła rekord świata w rzucie oszczepem.

Kuźnią nowych talentów jest obecnie Leningrad, w którym znajdują się młode lekkoatletki, legitymujące się już doskonałymi wynikami. Jako przykład postać może mistrzyni ZSRR — juniorka Nikitina, która mając 12 lat przebiegła w ubraniu 80 m w 12,8 sek. 14-letnia Halina Zubina, rekordzistka junierek ZSRR, rzuciła obecnie oszczepem na odległość 35,54 m.

Jak w porównaniu ze Związkiem Radzieckim ubogo wygląda ruch sportowy wśród naszych kobiet!

Dzisiaj o godz. 16.15

„Nusle” — ŁKS

Dzisiaj o godz. 16,15 na boisku ŁKS-u gościć będziemy czeski zespół piłkarski „Nusle”, który spotka się z drużyną gospodarzy. „Nusle” należy do klubów wchodzących w skład drugiej ligi czeskiej, ale ostatnio pozyskał on kilku utalentowanych graczy, przez co pozycja jego znacznie wzrosła i w chwili obecnej pozycja swym nie ustępuje drużynom z pierwszej ligi.

Po ostatnich niepowodzeniach ligowych ŁKS do spotkania dzisiejszego przywiązuje dużą wagę i starać się będzie wypróbować wszystkich swych piłkarzy, aby w końcu zmontować jak najsilniejszą jedenastkę do czekających go nowych spotkań ligowych.

Boks

Błyskawica walczy ze Szkołą Oficerską

W dniu 24 bm. o godz. 19.00 w sali Teatru „Popularnego” odbędzie się towarzyskie spotkanie pięściarskie między WKS „Błyskawica” a drużyną Oficerskiej Szkoły Pol.-Wych.

Pięściarze „Błyskawicy” są to mistrzowie poszczególnych wag niedawno rozegranych mistrzostw Dywizyjnych. Od czasu mistrzostw trenują oni na zorganizowanym obozie bokserskim pod okiem dobrych trenerów w sali „YMCA”. Również i Oficerska Szkoła Polityczno-Wychowawcza zapowiada udział swych najlepszych zawodników, wobec czego spodziewać się należy ciekawych walk.

Wyżej wymienione zawody mają na celu wyłonienie wojskowej reprezentacji Garnizonu Łódzkiego.

KMSS — ŁKS w przednim pasie

W dniu dzisiejszym o godzinie 19-ej w sali przy ul. Marsz. Stalina 17 odbędzie się decydujące spotkanie w zapasach o tytuł mistrza Łodzi pomiędzy Klubem Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego a ŁKS. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.

Koszykarze czescy wygrywają 55:29

Reprezentacja Łodzi uzyskała lepszy wynik od Warszawy

W przepięknej sali polskiej YMCA odbył się wczoraj wieczorem mecz w koszykówce męskiej pomiędzy reprezentacjami Pragi czeskiej i Łodzi. Jak było do przewidzenia, spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 55:29 pkt.

Punkty dla Pragi zdobyli: — Simacek 4, Chlub 6, Koza 12, Mrzek 13, Kolar 13, Krepala 2, Nowak 1, Scerik 2 i Sigl 2.

Dla Łodzi: Maliszewski 4, Kowalówka 8, Zylinski 5, Dowgird 10 i Barszczewski 2. Mecz sędziowali: — Sonsky (CSR) i Zajczkowski (Łódź).

Przed występem w Łodzi koszykarze czescy odnieśli w Warszawie dwa zwycięstwa nad reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy (z tą ostatnią 70:20). Wynik łódzki jest za tem punktowo dla nas lepszy, jednak gra naszych chłopców nie zadowoliła całkowicie.

Przed wszystkim razit w oczy brak dobrych i pewnych strzałów do kosza. Odnosiło się chwilami wrażenie, że naszym chłopcom potrzeba jest idealnego spokoju aby potrafilili piłkę umieścić w koszu. Ale Czesi się na tym nie poznali i wciąż ich absorbowali gra.

Początkowo gra była dość wyrównana, później jednak Czesi zaczęli uzyskiwać coraz większą przewagę.

Po przerwie gra stała się nieco ospała. Ataki nasze w składzie Skrodzki, Frontczak i Bujnowicz, a później Barszczewski, Dowgird i Frontczak spisuja się na ogół gorzej od ataku YMCA (Zylinski, Dowgird, Barszczewski), toteż przychodzi im z pomocą obrona. Nie wiele to jednak pomaga, chociaż Maliszewski dwój się i troi. Czesi są lepiej zgrani i lepiej strzelają i w rezultacie jako zwycięzcy schodzą z boiska.

Sport na wesoło

Szlag może trafić...

Występ piłkarzy Ruchu niemato uczynił bigosu w Łodzi. Bo kłó by to przypuszczał, że ślązacy sprawią takie manto ulubiecom „kominiego grodu” ŁKS-owi, a w dodatku okaza się tacy „dranie”, że w jakichś tam Pabianicach zremisują z PTC 4:1!

Panie kochany, przecież to zupełna kompromitacja łódzkiej piłki nożnej — wylewał lzy na mój kolanier jeden z przypadkowo spotkanych wielbicieli czerwonych koszul.

— W roku zeszłym „Widzew” musiał ściągnąć ciężarówkę, aby wywieźć z boiska ŁKS-u wszystkie strzelone im przez ślązaków gole, a także P. T. C. wypuszcza ich od siebie z kwitkiem... Wstyd dla nas i hańba...

Zropaczonogo p. Teosia starałem się pokrzepić na duchu.

— Widzi pan, mecz towarzyski inaczej się

gra, aniżeli ligowy. Ślązacy byli już zmęczeni i może nie chcieli się im tak walczyć o bramki, jak w Łodzi...

Perswazje moje nie na wiele się przydały. Pan Teoś był niepokieszony. Wstąpiłszy więc na jednego. Przy kieliszku wywylała się dalsza dyskusja, ale w szerszym gronie. Przyłączyło się do niej kilku kibiców PTC. Skutk był opłakane. Do dzisiejszego dnia żona przykłada mi okłady z wody gulardowej. A wszystko to przez tych „pieronów” ślązaków.

Jedną mam tylko satysfakcję, że wszystko to odbyło się poza boiskiem, a więc tak, jak na „dobrych sportowców” przystało...

Bo co ujdzie w knajpie, nie ujdzie na boisku. O tym każdy krewki sportowiec musi pamiętać u progu sezonu piłkarskiego. Okazji podobnych może nastąpić się wiele...

OSTRZEŻENIE!

W ostatnim czasie ukazała się w handlu OLIWA NICEJSKA, sprzedawana jako produkt zagraniczny po wygórowanych cenach (ok. 500 — do 800 zł. za buteleczkę o pojemności 0,10 ltr.).

Przeprowadzone ekspertyzy wykazały, iż rzekoma „oliwa nicejska” jest w rzeczywistości niczym innym jak olejem jadalnym — produkcji państwowej. Wykorzystano wysoką wartość tego oleju: bezwonność, bezbarwność, przejrzystość, smak, ciężar gatunkowy.

Zwracamy uwagę, że oliwy nicejskiej w ogóle nie importujemy, a butelka 1-litrowa oleju jadalnego produkcji państwowej kosztuje w detalu

tylko 575 zł.—

Nie dajcie się oszukiwać!

DO GOTOWANIA, SMAŻENIA, PIECZENIA, PRZYPRAW — ŻĄDAJCIE WYŁĄCZNIE

OLEJU JADALNEGO, RAFINOWANEGO — produkcji państwowej!

P. C. H. — Centralne Biuro Sprzedaży Olejów Roślinnych i Przetworów

2057-K